

Czy wiecie, skąd się na świecie wzięły robaczki świętojańskie? Są to isierki z ogniska Pana Boga. Pojawiły się dawno, dawno temu, kiedy na Ziemi panował jeszcze mrok i chłód. A było to tak:

W pewnej rodzinie przyszło na świat dwoje dzieci - Piotruś i Kasia. Piotruś - rozważny, Kasia - trzpiotka. Uzupełniali się wspaniale. Bawili się razem, psocili, płakali a potem się śmiali - jak to dzieci. Ale nie lubili ciemności. Kiedy pojawiały się gwiazdy, trzymając się za ręce wychodzili na dwór i siedząc pod rozłożystym dębem intensywnie wpatrywali się w niebo.

Czasami skakali do góry chcąc ich dosięgnąć, ale byli za mali. Może gdyby mieli katapultę? Piotruś nawet wspiął się na czubek dębu i wyciągnął się jak najwyżej do góry, ale nawet wtedy nie zdołał dosięgnąć gwiazd.

Pan Bóg z uwagą obserwował małą planetę. Widział starania dzieci. Siadł przy ogniu, podparł głowę rękami i zamyślił się.

Pewnego dnia dzieci wymknęły się z domu - cichutko na paluszkach i poszły do lasu szukać najwyższego drzewa. Może jest gdzieś takie wysokie, które sięga nieba? Wdrapali by się wtedy aż na czubek, wzięli trochę gwiazdnego pyłu i przynieśli na Ziemię.

Szli wpatrując się w drzewa i gwiazdy. Nie obserwowali ziemi. Dopiero po jakimś czasie zorientowali się, że zabłądzili. Płakali, wołali - nikt nie odpowiadał. Wokół panowała ciemność i cisza.

Panu Bogu żal się zrobiło dzieci. Dmuchnął w ogień i tysiące iskier spadło na ziemię zamieniając się w małe świecące robaczki. Zawirowały nad głowami dzieci, zatańczyły, małymi skrzydełkami osuszyły im łzy, a potem tworząc świetlistą drogę wskazały im kierunek.

Wrócili, kiedy rodzice jeszcze spali. Nigdy nie dowiedzieli się o nocnej wyprawie dzieci.

Niekiedy chodząc po lesie napotykali małe świecące „latarenki”. Zastanawiali się, skąd się wzięły. Piotruś i Kasia puszczały wtedy do siebie oko uśmiechając się pod nosem. Była to ich tajemnica. Ich, Pana Boga i gwiazd.

Małgorzata Sawicka

1996-07-11